Nr. 99. OLSZTYN, na czwartek, 23 sierpnia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zacheusza.
Jutro: Bartłomieja.
Pojutrze: Ludwika.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 54 za. 7 11.
Jutro „ „ 4 55 „ 7 9.
Pojutrze księ. ws. 3 8 za. we dnie.

Katolicyzm w Niemczech upada!

Wykazaliśmy niedawno na podstawie źródeł protestanckich, że corocznie odpadają od kościoła katolickiego liczne tysiące katolików niemieckich. Teraz mamy powagę katolicką, potwierdzającą, że tak jest istotnie.

Nie kto inny, tylko uczony zakonnik ks. H. A. Krose ogłasza w najnowszym zeszycie pisma „Stimmen aus Maria Laach“ artykuł z którego dowiadujemy się szczegółów bardzo ciekawych o stósunkach wyznaniowych w Niemczech i o ich zmianie. Dla przykładu wystarczy podanie cyfr z Badenii, Wyrtembergii i państwa pruskiego.

W Badenii stósunek liczebny katolików i protestantów nie zmieniał się prawie w ciągu pierwszych 30 lat bieżącego stulecia. Katolików było więcej, niż dwie trzecie ludności, a protestantów okrągło 31 na stu tj. mniej, niż jedna trzecia. Od roku 1836 zaczął się żywioł katolicki cofać, a równocześnie rośli protestanci w siłę liczebną i trwa to dziś jeszcze. Do r. 1890 zmniejszyła się liczba katolików o przeszło 6 procent, a równocześnie wzrosła o 6 procent liczba protestantów. Gdyby liczba katolików się nie zmniejszała od roku 1825, byłoby ich w Badenii w r. 1895 okrągło 1,600,000 a nie 1,507,000, protestantów nie wiele nad pół miliona, a nie 621,000. Jednem słowem w ciągu lat 70 przeszło w samej Badenii okrągłe sto tysięcy katolików niemieckich na protestantyzm. Na półtora milionową ludność katolicką Badenii, jest to stósunek zastraszająco wielki.

W Wyrtembergii stósunki nie tak bardzo się pogorszyły, ale bądź co bądź w przeciągu pół wieku stósunek procentowy katolików do protestantów zmienił się na szkodę katolików o pół procent.

W państwie pruskiem (głównie dzięki prawowierności i płodności ludu polskiego, jako też przez napływ Polaków z pod Moskala i Austryaka) liczba katolików szybciej wzrasta, niż liczba protestantów, ale znów nie o tyle, żeby zrównoważyła straty katolików w innych państwach niemieckich, w których Polaków nie ma.

Ks. Krose oblicza straty katolików w całem państwie niemieckiem pod koniec bieżącego stulecia na milion — co najmniej.

Jest to skutek rozrostu potęgi protestanckiej pod panowaniem protestanckiego cesarza i rozbudzenia się patryotyzmu niemieckiego, który zawsze upatrywał w protestantyzmie religię narodowo niemiecką i germańską w przeciwieństwie do religii rzymsko-katolickiej, którą wyznają polscy, czescy i francuzcy sąsiedzi Niemców, wielce przez nich znienawidzeni. Katolicyzm utrzymał się zresztą w niektórych okolicach Niemiec tylko dla tego, że rządził tam cesarz, piastujący zarazem koronę na wskroś katolickiej Hiszpanii i z konieczności przeciwny nowinkom luterskim. Jak wówczas król hiszpański a cesarz niemiecki zwalczał protestantyzm, aby utrzymać jedność religijną w swoich krajach, tak dziś patryoci niemieccy w cesarstwie niemieckiem, odczepionem od katolickiej Hiszpanii i Austryi, w imię jedności religijnej, zwalczają mniejszość katolicką, a potomkowie tych Niemców, którzy poniewolnie pozostali katolikami, nie mają dosyć siły, dosyć przekonania wewnętrznego, aby się opierać naciskowi. Tem się tłómaczy powolny ale stały upadek katolicyzmu wśród Niemców, tem owe liczne odstępstwa.

Katolicy Polacy! W Polsce była zupełna wolność wyznania. Niemcy w Gdańsku, Toruniu i po innych miastach skorzystali z tej wolności, aby czemprędzej przejść na protestantyzm, ale Wasi przodkowie pozostali wierni kościołowi rzymsko-katolickiemu z własnego przekonania, bez przymusu. Przekazali Wam więc katolicyzm szczery, nieudany, niespaczony obłudą ani naleciałościami protestanckiemi. Katolicyzm był zawsze i jest dziś jeszcze wszystkim Polakom, a zwłaszcza ludowi polskiemu potrzebą serca. Polak jest katolikiem dlatego, że bez katolicyzmu, bez pociech i bez wzniosłych jego obrzędów — żyć by nie mógł, jak tego najlepszym dowodem podstępnie i przemocą oderwani Mazurzy w Prusach Wschodnich, którzy dziś jeszcze w różnych swoich potrzebach duchowych zwracają się do księży katolickich.

Rodzice polscy! Jeżeli niemczyzna jak to wynika z obrachunku uczonych niemieckich, ciągnie do protestantyzmu, a narodowość polska, język polski silnie łączy z kościołem rzymsko-katolickim, toć rozum uczy, że każdy prawy katolik powinien popierać narodowość polską i bronić języka polskiego, a wszelkiemi siłami zwalczać germanizacyę, niemczenie.

Biada zaś Polakowi, któryby się wyparł mowy i narodości swojej i biada, stokroć biada rodzicom, którzy dzieci nie nauczą po polsku, lecz wychowują na Niemców i tem samem ułatwiają im odstępstwo od wiary św. i zatracenie duszy nieśmiertelnej. (Gaz. Tor.)

Wojna w Chinach.

Zajęcie Pekinu przez wojska związkowe nie odbyło się bez walki. Poszczególni dowódzcy i konsulowie donoszą urzędowo, że w ostatniej chwili jeszcze stawili Chińczycy opór. Donoszą o tem z Waszyngtonu co następuje: Konsul amerykański w Czifu telegrafuje pod dniem 17 bm. Admirał japoński donosi, że wojska związkowe uderzyły 15 bm. na Pekin ze strony wschodniej. Chińczycy stawili zacięty opór. Wieczorem weszli Japończycy wspólnie z innemi wojskami do miasta i otoczyli natychmiast ambasady, w których wszyscy są zdrowi. Straty Japończyków wynoszą 100 ludzi, straty chińskie 300 ludzi.

Odsieczy Pekinu dokonały więc wojska sprzymierzone w przeciągu 11 dni. Główna zasługa należy się Japończykom, którzy też największe straty ponieśli w ostatnich walkach.

Tak szybkiego oswobodzenia Pekinu nie spodziewali się nawet ci, którzy jaknajwięcej różowo na tę sprawę się zapatrywali. Szczegóły z ostatnich walk, poprzedzających zajęcie Pekinu, donosi następujący telegram:

Londyn, 18 sierpnia. „Daily Express“ podaje następujący opis ostatnich zapasów: Wojska związkowe zajęły Tungczau w poniedziałek rano. Po zaciętej walce, która trwała tylko jedną godzinę, cofnęli się Chińczycy w stronę Pekinu. Wojska sprzymierzone podążyły za nimi. W odległości 8 mil od Pekinu stawili znowu opór i usiłowali nawet przeciąć wojskom mocarstw linię odwrotową. Kawalerya wojsk związkowych uderzyła jednak na nich i zmusiła ich do dalszego odwrotu, który się odbywał aż do wschodnich murów Pekinu. Tutaj obozowały wojska sprzymierzone przez noc z poniedziałku na wtorek, ponieważ urzędnicy pekińscy rozpoczęli rokowania o zawieszenie broni i przyrzekali wydać cudzoziemców, jeżeli wojska nie uderzą na miasto. W końcu musiano jednak uderzyć na Pekin, który dopiero po zaciętej bitwie zdobyty został w środę w nocy.

Zdaje się, że wojska niemieckie nie brały udziału w odsieczy Pekinu, bo dowodzący wysłanym do Pekinu oddziałem niemieckim kapitan Pohl donosi, że słyszał tylko huk dział. Wiadomość o zajęciu Pekinu potwierdza urzędowo także niemiecki konsul w Czifu następującym telegramem: Pekin zajęty, wszyscy ambasadorzy oswobodzeni.

Podług dalszych wiadomości z Chin wojska związkowe weszły równocześnie dwiema bramami do stolicy.

Z źródeł chińskich zapewniają, że książę Czing przyjmował wojska związkowe. Wszystkie wrogie cudzoziemcom żywioły opuściły Pekin, nie wykluczając dworu cesarskiego, który tem zaznaczył, że sprawa patryotycznej sekty »kułakowców« jest także jego sprawą. Dwór cesarski i wszyscy wybitniejsi Mandżurowie udali się do Szanzi. Wojska regularne pomaszerowały w kierunku południowo zachodnim, aby odwrócić uwagę sprzymierzonych od dworu cesarskiego.

Na ulicach zajętego przez wojska związkowe Pekinu toczy się zacięta walka. Chińczycy nie chcą ustąpić i bronią każdej piędzi ziemi. Cesarzowa wdowa znajduje się podobno jeszcze w swym pałacu, a więc nieprawdą jest, że z całym swym dworem opuściła Pekin. Również nieprawdą jest, że książę Czing powitał u bram Pekinu wojska związkowe.

Gazety amerykańskie bardzo się cieszą, że Pekin został zajęty, gdyż ich zdaniem nie będzie potrzeba obecnie Chinom wypowiadać wojny i tem samem zwoływać kongresu. Radzą one również, aby na tronie chińskim posadzono rodowitego Chińczyka, a nie Mandżura. Stolica zaś powinna być przeniesiona z Pekinu do jednego z miast nadmorskich.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Większa część gazet niemieckich domaga się prędkiego zwołania parlamentu i to z wielkiem naleganiem, jak organa wolnomyślne, demokratyczne i socyalistyczne. Dzienniki, które wyrażają zwykle zapatrywania kierujących sfer rządowych, odpowiadają na to, że żądanie, wypowiedziane w gazetach, nie zgadza się widocznie z życzeniami członków parlamentu niemieckiego, ponieważ z kół parlamentarnych żaden poseł nie odezwał się z tem życzeniem.

— Niemcy nie zamierzają w tym roku obchodzić rocznicy Sedanu tak uro-

czyście, jak innemi laty i to z dwóch przyczyn. Nasamprzód fakt, że tysiące żołnierzy niemieckich znajduje się znów na polu walki w Chinach, nie licuje z hałaśliwemi uroczystościami w kraju. Po drugie, tak piszą gazety niemieckie, należy także brać wzgląd na Francya. Chwila, gdy w Azyi żołnierze francuzcy walczą ramię przy ramieniu z żołnierzami niemieckimi, a może jeszcze walczyć będą pod komendą niemiecką, nie nadaje się do święcenia tryumfu Niemiec nad Francyą.

— Chiny niejednemu się już sprzykrzyły. Kapitan Lans, komendant niemieckiego okrętu „Iltis“, opisuje w liście do swych krewnych zdobycie fortów w Taku, przy czem granat zmiażdżył mu nogę, złamał rękę, zerwał lewy policzek i popalił go na twarzy. Oficer Hellmann i jeden majtek obok niego zostali zabici, również wielu innych majtków i żołnierzy jest zabitych i rannych. Okręt „Iltis“ jest podziurawiony, gdyż 17 strzałów granatami w niego uderzyło, a granaty rozpękające wyrządziły niemałą szkodę. A dodaje kapitan Lans jeszcze: Jakby na urągowisko wszystkie działa i armaty nieprzyjaciela pochodzą z Niemiec, bo to nowe działa z fabryki Kruppa. Gazeta Kruppa „Berliner Neueste Nachr.“ opuszcza ostatnie słowa, gdyż widocznie nie chce się przyznać, że to niemieccy żołnierze w Chinach giną od niemieckich kul. To przykro, Krupp jednak nie pyta o to, byleby zarabiał miliony. Dwa nieszczęścia zdarzyły się na niemieckich okrętach. Żołnierz Klauss spadł do piwnicy okrętu »Frankfurt«, gdzie węgiel się znajduje, i zabił się. Pochowali go w Tsingtau w Chinach. Inny żołnierz podczas jazdy przez morze Śródziemne zmarł z powodu choroby morskiej. Trupa spuścili wedle zwyczaju do morza.

W Paderbornie odbyła się dnia 15-go bm. konsekracya nowego biskupa ks. dr. Wilhelma Schneidera w kościele katedralnym. Konsekracyi dokonał ks. arcybiskup Simar z Kolonii, w asystencyi Biskupa Korum z Trewiru i ks. Biskupa Dingelstad z Monasteru. Po skończonym akcie konsekracyi i intronizacyi przemówił nowy Biskup do duchowieństwa po łacinie, a do ludu po niemiecku i to o naśladowaniu Chrystusa Pana, żyjąc w świecie. — Podczas uczty na cześć nowego Biskupa wypowiedział także toast były minister a obecny naczelny prezes prowincyi westfalskiej p. Recke, toast, w którym wyraził nadzieję, że nowy Biskup będzie stanowczo opierał się wszelkim antynarodowym objawom w swej dyecezyi. Prasa antypolska tłómaczy sobie te słowa tak, iż pan minister miał na myśli Polaków w Westfalii, i żądania ich o polskie duszpasterstwo. Prasa centrowa odpowiada, że jeźli pan Recke rzeczywiście pragnął w tym kierunku wywrzeć jaki wpływ na nowego Biskupa, to zapewne się zawiedzie.

— „Germania“ zapowiada, że stronnictwo centrum zaraz po zwołaniu parlamentu ponowi swój wniosek o zniesienie ustawy jezuickiej. Gdyby i tym razem rada związkowa, jak zwykle, wniosku nie zatwierdziła, a odwołanie się do łaski cesarskiej również nie odniosło skutku, w takim razie nie omieszka stronnictwo centrum wyciągnąć z tego odpowiednich konsekwencyi w parlamencie.

— Zjazd biskupów pruskich odroczony został o dwa dni. Nie dziś, jak zapowiadano, lecz dopiero w czwartek rozpoczną się obrady. Tak donosi „Kölnische Volksztg.“

— Stan zdrowia cesarzowej-wdowy Fryderykowej jest podobno zadowalniający. U łoża chorej na zamku w Friedrichshof przebywają: król i królewicz grecki, królewicz duński i książę Walii z córką. Cesarzowa Fryderykowa uda się podobno w tych dniach do Włoch południowych. Cierpi na newralgiczne bóle.

— **Włochy.** Ministrowie chcieli się podać do dymisyi, bo król rzekomo nie był zadowolony z odpowiedzi, jakie mu dali. Odbyła się narada ministrów i wszyscy podali się do dymisyi, ale król dymisyi nie przyjął i prosił ministrów, aby dla dobra państwa dalej pracowali. Crispi, ów zły duch królestwa włoskiego, radził z królem całe trzy godziny i miał być po wyjściu bardzo zadowolony. Zaraz następnego dnia pojawił się w gazecie włoskiej oddanej Crispiemu artykuł, w którym się rządowi radzi, aby gotował się do wojny z Francyą, bo tylko po zwycięzeniu Francyi Włochy zdobędą kolonie północno-afrykańskie. Włosi mają wspólnie z Niemcami i Austryą uderzyć na Francyą. — Uwięziono człowieka przebranego za księdza, który przybył do miasta Tufo i miał przy sobie sfałszowane paszporty angielskie i francuzkie. Sądzą, że to wspólnik anarchisty Bressi'ego, którego policya włoska poszukiwała.

— **Rzym.** Ojciec św. przyjmował w niedzielę, jako w dniu swych imienin, kardynałów i liczne deputacye. Ojciec św. cieszy się zawsze jak najlepszym zdrowiem.

Na wrzesień

można już teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Wieczory teraz dłuższe więc i czasu więcej się znajdzie do czytania.

Zachęcamy do zapisania Gazety choć na próbę wszystkich tych, którzy jej dotąd nie mieli, lub nie mają. Tylko **34** fen. kosztuje »Gazeta Olsztyńska« na miesiąc wrzesień, wraz z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«. Z odnoszeniem w dom przez listowego **42** fen.

Wiarusy !! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W kolonii Pangritz pod Elblągiem ma być wybudowany nowy kościół, podobny do budującego się kościoła w Wystruciu. Koszta budowy obliczono na 125 tysięcy marek.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udał się do Fuldy na naradę Biskupów pruskich, która się tam u grobu św. Bonifacego odbywa w tych dniach. — Ks. Paweł Kachellek, kuratus przy zakładzie chorych Najśw. Maryi Panny i ksiądz Emil Metzner, wikary przy Królewskiej Kaplicy mają przejść do duszpasterstwa wojskowego, pierwszy w Brzegu na Śląsku, a drugi w Kaslu prowincyi hesko-nasawskiej.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

BARTEK ZWYCIĘZCA.

13) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

Światło pada teraz obficie na twarz młodego jeńca. Iście twarz dziecka albo dziewczyny. Ale oczy ma przymknięte, słomę pod głową i wygląda jakby już umarły.

Jak Bartek Bartkiem, nigdy go nie nurtował żal. Wyraźnie ściska go coś za gardło i płacz idzie mu z piersi.

Tymczasem starszy jeniec obraca się z trudnością na bok i mówi:

— Dobranoc Władek...

— Następuje cisza. Upływa godzina, z Bartkiem coś naprawdę źle. Wiatr gra jak organy pognębińskie. Jeńcy leżą cicho, nagle młodszy podnosi się trochę z wysileniem i woła:

— Karol?

- Co?

— Spisz?

— Nie...

— Słuchaj, ja się boję.. Mów, co ty chcesz, a ja się będę modlił...

— To się módl!

— Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje...

Łkanie przerywa nagle słowo młodego jeńca, lecz słychać jeszcze przerywany głos:

— Bądź... wola... Twoja!..

— O, Jezu! — wyje coś w piersiach Bartka. — O Jezu!

Nie, on już nie wytrzyma dłużej. Jeszcze chwila, a krzyknie: »Paniczu, toć ja chłop!« potem przez okno... w las... Niech się dzieje co chce!

Nagle od strony sieni dają się słyszeć miarowe kroki. To patrol, a z nim podoficer. Zmieniają straże!

* * *

Ale w dalszych dniach przyszły nowe pochody, potyczki, marsze i miło mi oznajmić, że nasz bohater wrócił do równowagi. Po owej nocy zostało mu trochę zamiłowania do butelki, w której zawsze można znaleźć smak, a czasem i zapomnienie. Zresztą w bitwach bywał jeszcze okrutniejszy, niż dotąd, zwycięstwo szło w jego ślady.

VI.

Znów upłynęło kilka miesięcy. Było już dobrze z wiosny. W Pognębinie wiśnie w sadzie kwitły i pokryły się bujnym liściem, a na polach zieleniała ruń obfita. Pewnego razu Magda siedząc pod chałupą, obierała na obiad marne, kiełkowate kartofle, zdatniejsze dla trzody, niż dla ludzi. Ale był to przednówek. Bieda zajrzała trochę do Pognębina. Znać ją było i z twarzy Magdy, poczerniałej i pełnej frasunku. Może też dla rozpędzenia go, kobieta, przymykając oczy, śpiewała cienkim, wytężonym głosem:

Oj, mój Jasieńko na wojnie,
Oj, listy pisze do mnie.
Oj i ja też do niego,
Oj, bom żoneczka jego!

Wróble na wiśniach świergotały, jakby ją pragnęły zagłuszyć, a ona śpiewając, spoglądała na psa śpiącego na słońcu, to na drogę prowadzącą koło chałupy, to na steczkę idącą od drogi przez ogród i pola. Może i dla tego poglądała Magda na steczkę, że wiodła ona na przełaj do stacyi i tak Bóg dał, że tego dnia nie spoglądała na nią napróżno. W dali ukazała się jakaś postać i kobieta przysłoniła oczy ręką, ale nie mogła nic dojrzeć, bo ją blask ślepił. Łysek tylko rozbudził się, podniósł głowę i szczeknąwszy krótko, począł węszyć nadstawiając uszu i przekręcając łeb na obie strony. Jednocześnie doszły do uszu Magdy niewyraźne słowa pieśni. Łysek zerwał się naraz i całym pędem skoczył ku zbliżającemu się człowiekowi. Wówczas Magda przybladła trochę.

— Bartek, czy nie Bartek?

Wstała nagle, tak że aż kubełek z kartoflami potoczył się na ziemię: teraz już nie było wątpliwości. Łysek tam skakał aż do piersi przybyłego. Kobieta rzuciła się naprzód, krzyknąwszy z całej siły z radości:

— Bartek, Bartek!

— Magda, to ja! — wołał Bartek, przykładając dłoń do ust i przyspieszając kroku.

Otworzył wrota, zawadził o zaworę, mało nie upadł, aż się zatoczył i padli sobie w objęcia.

Kobieta poczęła mówić szybko:

— A ja myślała, że już nie wrócisz.. Myślałam: zabili go! Cóż ci? Pokaż się. Niech się napatrzę! Bardzoś zmizerowany! O Jezu! Oj ty kapcanie... Oj najmilejszy!... Wrócił! wrócił!

Chwilami odrywała ręce od jego szyi i patrzyła na niego i znów je zarzucała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 22 sierpnia 1900.

— Jak napewno twierdzą, ma w przyszłym roku z okazyi manewrów cesarskich w naszej prowincyi nawiedzić nasze miasto król saski Albrecht, który jest szefem tutejszego pułku dragonów nr. 10.

— Do Chin wyjedzie z załogującego tu wojska jeszcze 29 chłopa. Lejtnant v. Schoenenmark z tutejszego 151 pułku piechoty powołany został do 6-go wschodnio-azyatyckiego pułku piechoty. Dr. Spilier mianowany został wyższym lekarzem przy tymże pułku i opuścił już nasze miasto.

— W sobotę odbyło się ćwiczenie w pływaniu tutejszego garnizonu. Najlepszy pływacz trębacz Hoffmann otrzymał obraz cesarza. Nadto otrzymali nagrody za dobre pływanie: muszkatier Mey od 2 komp. i Koralewski z 150 pułku piechoty, Heinrich II od 1 komp. i Krex od 6 kompanii 151 pułku piechoty, dragon Lange od 4 szwadronu i kanonier Leschner z 4 bateryi.

— Wielka parada całej tutejszej załogi wojskowej przed księciem pruskim Albrechtem odbędzie się we wtorek rano o 8 na placu pod Dajtkami. Publiczność pieszo lub na wozach może się przyglądać tej paradzie, jeżeli się postara o kartę wstępu, jaką wydaje komenda garnizonowa za opłatą 10 fen.

— W poniedziałek, 27 bm., wieczorem o 8 godzinie odbędzie się ku uczczeniu księcia Albrechta pruskiego, który, jak wiadomo w tym dniu do naszego miasta przybędzie, wielki capstrzyk wojskowy.

— Tutejszy urząd prowiantowy zakupuje teraz żyto i owies i płaci najwyższe ceny, także zakupuje tenże urząd siano i słomę.

— Poświęcenie chorągwi tutejszego katolickiego Towarzystwa robotników odbyło się zeszłej niedzieli po południu. Znajdujemy o tem długi opis w tutejszym „Volksblacie“ i przekonujemy się, że cała ta uroczystość miała po części charakter »narodowo-niemiecki«, choć w Towarzystwie tem na 560 członków będzie jakie 400 Polaków. Sam „Volksblatt“ nadał charakter niemiecki tej uroczystości, pisząc, że »święcenie chorągwi« dla każdego Niemca (!) zawsze było pełnem znaczenia słowem!“ A przecież to Towarzystwo „katolickich“ robotników, więc chyba o tem pisać przystało »dajczkatolickiemu« blattowi, czem jest święcenie chorągwi dla katolika. Humbug narodowościowy na wielką skalę wyprawia więc ten sam „Volksblatt“, który nam jako coś zdrożnego wyrzuca wciąż „narodowość polską“. — O samym obchodzie poświęcenia chorągwi nie wiele też mamy do powiedzenia, gdyż na opisy niemieckich obchodów nie mamy miejsca. Dodajemy tylko, że chorągiew kosztuje ze wszystkiem 802,50 m. — Zwracamy też uwagę tym naszym Czytelnikom, którzy do „Arbeiter-Vereinu“ należą, aby starali się o większe poszanowanie tam dla języka polskiego. Towarzystwo jest dla członków, a nie członkowie dla Towarzystwa. Kiedy w Towarzystwie są niemieckie śpiewniki, niemieckie gazety, niemieckie śpiewy, to tak samo i polskie być powinny, zwłaszcza, że Polacy są w znacznej większości. Szanujmy siebie, a drudzy będą nas musieli uszanować.

— Nowy rodzaj smacznego owocu wyprodukował angielski ogrodnik pod Londynem. Wytworzył on za pomocą stósownej hodowli zjednoczenie maliny z jeżyną. Kształt jeżyny pozostał, ale nowy ten owoc nabrał smaku i soczystości maliny, obradza się zaś obficie i dojrzewa wtedy, gdy malin już nie ma.

— Ważny wyrok dla służby wydał w tych dniach sąd ławniczy w Lignicy. Pewien parobek opuścił służbę, bo ojciec jego zmarł, a matka była chora, musiał ją więc żywić. Wypowiedział służbę 15 dni naprzód, jakkolwiek był zobowiązany służyć aż do Nowego roku. Wkrótce jednak otrzymał mandat karny na 6 marek. Założył apelacyę, ale przepadł i został skazany na 3 marki kary. Sąd orzekł, iż w tak wyjątkowych razach można służbę opuścić, ale pod warunkiem, że się na swoje miejsce stawi kogoś innego bez straty ze strony gospodarza. Taka bowiem jest ustawa dla służących jeszcze z roku 1810.

* **Ze Skajwot** donosi nam jeden z Czytelników, że w kościele klebarskim odprawił we środę, 22 sierpnia prymicye czyli pierwszą mszą nowowyświęcony ks. Jan Certa ze Skajwot. Wielki to zaszczyt dla całej wioski i parafii, a radość dla rodziców, którzy oprócz syna kapłana mają jeszcze dwie córki w klasztorze Siostrami. Czytelnik nasz J. B. składa z powodu tego życzenia rodzicom i prymicyantowi, do których i my się przyłączamy.

* **Nibork.** Przed kilku dniami wydobyto tu w bliskości młyna p. Scharnau z wody ciało jakiegoś 50-letniego mężczyzny. Domyślają się, iż jest to zapewne jaki robotnik z Polski.. Niewiadomo, czy nieszczęśliwy odebrał sobie życie, czy też spotkał go jaki wypadek.

* **Szczytno.** Z tutejszego pułku strzelców wyruszyło we wtorek 11 chłopa jako ochotnicy do Chin.

* **Ostruda.** Porucznik Roestel z załogującego tu 18 pułku piechoty, spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, że skręcił kark i na miejscu ducha wyzionął.

* **Reszel.** Dyrektorem tutejszego gimnazyum mianowany został od 1-go października dotychczasowy dyrektor progimnazyum w Trzemesznie (w Poznańskiem), p. dr. Schmeier.

* **Królewiec.** Książę pruski Albrecht, regent brunświcki zjechał w niedzielę wieczorem tudotąd i zabawi w naszej prowincyi dwa tygodnie celem przeglądu wojsk. Książę zamieszkał w zamku królewskim, dokąd przeniesiono też sztandary wojskowe. W poniedziałek rano odbyła się wielka parada, którą dowodził jenerał-lejnant hr. Eulenburg.

* **Kwidzyn.** Aresztowano tu ściganego listami gończemi rob. Wuttkowskiego, pochodzącego z Grudziądza, na którego pada podejrzenie, że w czerwcu roku zeszłego zamordował 13-letnią córkę akuszerki Greil z Altmünsterberg (?).

* **Podgórz.** Robotnik Dahse niedawno wyszedł z więzienia, odsiedziawszy półtrzecia roku za napaść i łupiestwo popełnione na drodze publicznej. Podczas ostatniego targu skradł z woza prosiaka i zbiegł z nim do ogrodu, gdzie go jednakowoż wyśledzono. Policyant zaprowadził zbrodniarza do aresztu, tutaj rozbił piec i otworem w kominie zdołał wydostać się na wolność.

* **Radzyn.** Kasyer tutejszej spółki zaliczkowej p. R. zgubił dnia 31 lipca wieczorem trzy stumarkówki, które tego samego wieczora znalazł syn robotnika Lengowskiego i oddał je matce. Matka pieniądze zatrzymała, popłaciła długi, wynoszące 68 marek, poczyniła różne zakupy i tym sposobem zwróciła uwagę władz miejscowych. W pomieszkaniu Langowskiej odbyła się następnie rewizya i policya znalazła dwie stumarkówki zawinięte w kłębek bawełny.

* **Bytom.** Niejakiś Franciszek Greinert z Lipin stawał w tych dniach przed sądem o pobicie własnej matki. Oskarżenie zarzucało mu, że zdjął krucyfiks ze ściany i bił nim swą matkę! Aż zgroza człowieka bierze, gdy słyszy, że można się tak zapomnieć. To też prokurator wniósł o dwa lata więzienia dla oskarżonego, ale sąd zniżył karę na półtora roku. Gdy przewodniczący sądu zapytał się w końcu Greinerta, czy miałby co do nadmienienia, ten odrzekł, że chętnieby jednego wypił!

* **Z Bochum** (w Westfalii) donosi nam jeden z naszych Czytelników co następuje: W poniedziałek po południu o 3-ciej padał u nas taki ulewny deszcz, że całe ulice pozalewała, woda a nie mając gdzie się podziać, wlewała się do sieni i mieszkań. Kamienie z ulic zostały powyrywane, a przez to i szkody są duże; burza ta połączona była z częstemi błyskawicami i piorunami. — Donoszę też robotnikom polskim, aby teraz do Westfalii nie wyjeżdżali, bo u nas są teraz liche czasy. Fabryki pomału ustają z robotą, a to wszystko z powodu tych wojen. Niech więc każdy się ma na baczności, aby darmo drogi tu nie robił i pieniędzy swych nie utracił. F. Ch.

* **W Anglii**, miasteczku Jarrow, pewien rzemieślnik, nazwiskiem John Young, będąc jeszcze młodym człowiekiem, zaniewidział na jedno oko. Przez 33 lata używał tylko jednego oka, ale i to stawało się coraz słabszem, a przed 4 laty zaniewidział zupełnie. Niedawno poddał się operacyi, której wynikiem było odzyskanie wzroku oka, na które nie widział przez blisko 40 lat. Gdy pacyentowi po raz pierwszy zdjęto bandaż z operowanego oka i ujrzał twarze członków rodziny, a wnuczęta urodzone w czasie kiedy był zupełnie niewidomy, wyciągały ku niemu ręce, radość jego była tak wielka, że w kilku minutach umarł, rażony paraliżem.

Rozmaitości.

Niezwykłe zastępstwo. W Chinach bardzo często się zdarza, że skazany na śmierć przestępca daje za siebie zastępstwo, wskutek czego za wykonaną i udowodnioną zbrodnię pod miecz katowski daje głowę człowiek zupełnie niewinny. Używanie zastępców uznaje chiński kodeks karny. Zwykle płaci się za to 300 taelów, kandydatów zaś na zastępców nigdy nie brakuje, tak, że skazany nieraz jest w kłopocie, kogo wybrać z liczby kilkudziesięciu zgłaszających się osób. Umowa pomiędzy skazanym a zastępcą robioną jast wobec sędziego. Skazany wypłaca wynagrodzenie zastępcy przy zawarciu układu. Zastępcy wolno jest przez tydzień czasu być na wolności w celu uregulowania swych interesów. Pieniądze otrzymane za tego rodzaju zastępstwo rozdziela zazwyczaj w następujący sposób: za 100 tealów kupuje ziemi na grób swój, za drugie 100 tealów zakupuje wiatraczek z modlitwami za swą duszę, zaś trzecie 100 tealów pozostawia swej rodzinie. Od chwili zgłoszenia się zastępcy do więzienia właściwy skazany odzyskuje wolność, obowiązany jest wszakże aż do chwili stracenia odwiedzać codziennie swego zastępcę w więzieniu, przynosić mu rozmaite przysmaki, wreszcie być obecnym przy traceniu.

Klejnoty monarchów. Jeden z dzienników paryskich wylicza klejnoty, jakie noszą z upodobaniem różni monarchowie. Cesarz Wilhelm naprzykład nie rozstaje się nigdy z wązką bransoletką. Królowa Wiktorya w ogóle nosi bardzo dużo biżuteryi; posiada ona, między innemi, złoty naszyjnik z perłami, który waży prawie trzy funty. Młoda królowa holenderska, Wilhelmina, nosi tylko butony brylantowe. Hiszpańska królowa-regenta zmienia często 6 razy dziennie pierścionki, których posiada 174. Zamordowany król Humbert nosił zawsze łańcuszek z platyny ze szkaplerzem. Król belgijski, Leopold, posiada cenny zbiór starych zegarków, których jeden należał ongi do Maryi Antoniny i jest arcydziełem nieoszacowanej wartości. Sułtan nosi koszulkę z siatki złotej i srebrnej, a palce ma okryte pierścieniami najrozmaitszych kształtów. Książe Walii nosi na lewej ręce wielki dyament.

Zapadł się w ziemię w oczach swego brata w Bożejgórze, na Slązku, 12-letni chłopiec i udusił się. Chłopiec ten zbierał wraz ze swym młodszym bratem węgle na terenie nad kopalnią, na który z powodu pękania ziemi zabroniono chodzić. Nagle ziemia zapadła mu się pod nogami i nieszczęsny się zapadł, a kamienie spiętrzyły się nad jego głową. Mimo natychmiastowej pomocy, chłopca uratować nie zdołano. Z pod kamieni wydobyto już tylko trupa.

Od Ekspedycyi.

(—) Do Skajwot. List otrzymaliśmy dopiero we wtorek rano, więc za późno do wtorkowego numeru, który się drukuje już w poniedziałek po południu. Pozdrowienie.

Dobrowolna sprzedaż.

W **piątek, 24 sierpnia** przed południem o 10-tej sprzedawać będę w lokalu fantowym Bürgergarten)

wielką ilość letowych płaszczy dla kobiet i dzieci publicznie najwięcej dającemu.

Sprzedaż ta odbędzie się napewno.

Englick,
komornik sądowy.

☞ Moja służebna, **Otylia Slubowska** z Tomaszkowa opuściła u mnie służbę bez powodu i ostrzegam, aby jej nikt do roboty nie przyjmował Gospodarz **J. Czajka** w **Szomfaldzie.**

Dobrze utrzymana

maszyna do szycia

est tanio na sprzedaż. Magisterstr. numer 5.

Wapno klorkowe funt 20 fenygów,

Wapno karbolowe funt 15 fenygów,

jako środki do dezynfekcyi poleca

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

Mój jeszcze dobrze utrzymany

budynek mieszkalny

z balów, 48 stóp długi, 24 szeroki, chcę pod korzystnemi warunkami sprzedać do rozebrania.

Ignacy Wasilewski,
mistrz kowalski
w Nowym Marcinkowie przy Biskupcu.

Do Herne

poszukuję do mych składów doskonałej sprzedawaczki, za wysoką zapłatą, stałem miejscem i wolną podróżą tamdotąd. Zgłoszenia trzeba posyłać pod adresem

Fritz Nolting,
Herne, ul. Kolejowa nr. 54.

Nach Herne

sushe für meine Geschäfte tüchtige Verkäuferin, gegen hohen Lohn, dauernde Stellung, frei Fahrt nach hier. Offerten sind zu richten an

Fritz Nolting,
Herne, Bahnhofstr. 54.

Esencya octowa,

flaszka 60 fen., najtańsze sporządzanie sobie octu

— poleca —

Adler-Drogerie
w Wartemborku.

LOSY

loteryi królewskiego zamku w Królewcu; ciągnienie 13—17 października 1900; główna wygrana 50 tysięcy marek, dalej wygrane po 5, 3, 2 i 1 tysiąc marek. Losy po 3 marki do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej".

Losy loteryi **wajmarskiej,** ciągnienie 6—10 grudnia. Główna wygrana w wartości 50 tysięcy mrk. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej".

Młyn wodny,

z rolą, łąkami, jest pod korzystnemi warunkami i ze stałą hipoteką bardzo tanio na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej".

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr	130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„	130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„ „	100 fen	„	160 f.
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.	„	180 f.
Maślacz przetrawiony	„	„	110 fen.	„	190 f.
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„ „	125 fen.	„	200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„ „	125 fen.	„	200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

!! Dobre utrzymanie !!

Moją posiadłość w **Sophienthal,** 10 kilometrów szosą od Olsztynka, składającą się z około 30 morgów roli tylko pod koniczynę, około 6 mórg dobrych łąk torfowych, około 15 mórg dobrze utrzymanego lasu chojnowego, około 12 mórg kanalizowanych dwusiecznych łąk z pewną ilością drzew olszowych na pożytki, włącznie dobrego domu mieszkalnego i budynków gospodarczych, z całym sprzętem, żywym i martwym inwentarzem, chcę jak najprędzej bardzo tanio przy umiarkowanej wpłacie pod korzystnemi warunkami sprzedać. Równocześnie zwracam uwagę na to, że materyał opałowy w tamtejszych stronach jest bardzo skąpy i drogi, wskutek czego pewny roczny dochód zapewnić sobie można za drzewo i torf. Dalej jest w pobliżu zyskowny zarobek za zwożenie drzewa z lasu Domkowskiego. Zgłoszenia przyjmuje

M. Eisenstädt

w Ostrudzie.

Wyprzedaż!

Z powodu zwinięcia interesu wyprzedaję od dziś wszelkie

towary kolonialne

i **repozytorya** po znacznie zniżonych cenach.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Na

kiermasy,

wesela i inne uroczystości wypożyczam **porcelanę, noże i widelce** za małym wynagrodzeniem. Odbiorcom, którzy kupują u mnie towary kolonialne, wypożyczam te rzeczy darmo.

Aug. Lubowski.

UCZNIA,

chcącego się wyuczyć dobrze **krawiectwa**, przyjmie

J. Rudziewski,
mistrz krawiecki w Olsztynie, ul. Warszawska nr. 29.

Suche gałęzie

szczapy ma na sprzedaż

Lorenz Brall
w Nowych Marunach.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Willy Stern

OLSZTYN,
obok hotelu „Deutsches Haus"

Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.

Przyjmuje od 8 do 1 w poł, od 2 do 7 po poł.
W niedzielę od 8-mej do 2-giej

Z powodu wielkiego odbytu proszę wszystkie

sądki od piwa

natychmiast mi zwrócić. Także mam dobrze utrzymany ***pojazd*** na sprzedaż.

C. Kaminsky,
browar w Wartemborku.

Sprzedaż trawy.

Sprzedaż tegorocznego drugiego sprzętu trawy na osuszonych jeziorach odbędzie się:

1. Na Patryckiem 4-go września przed poł. o 9.
2. Na Kiestroju 5 września przed poł. o 9.
3. Na Świętajskiem również 5 go września po poł. o 2.
4. Na Bogdańskiem 6 września przed poł. o 9.
5. Na Zabinie również 6 września po poł. o 2.
6. Na Dobręgu i Zaginku 8 września przed poł. o 10.
7. Na Pelnodze 10 września przed poł. o 10.
8. Na Pęglickiem również 10-go września po poł. o 1.
9. Na Marągu 12, 13 i 15 września przed poł o 9.

Sprzedaż trawy odbędzie się tylko za natychmiastową całą zapłatą. Warunki sprzedaży zostaną przed terminem ogłoszone. — Dalej w sobotę, 8 września po poł. o 3 odbędzie się w oberży pana Thiela w Klebarku wydzierżawienie sitowia i trzciny z jeziora klebarskiego na 4 lata.

Redaktor odpowiedzialny S. Piemężny w Olsztynie. — Druk i nakład Sewcryna Piemężnego w Olsztynie (Allenstein G-Pr).